

Korzystając z dostępnych w internecie źródeł publikujemy tłumaczenie ostatniego wywiadu z zamordowanym w Kijowie bardzo znanym dziennikarzem:

<http://www.vesti.ru/doc.html?id=2508982> 16 kwietnia 2015

Ostatni wywiad dla kanału TV „Rosja 1” dziennikarza zabitego w Kijowie Olesia Buzyna

Dziś w Kijowie został zabity znany ukraiński dziennikarz Oleś Buzyna. Jego opinia na temat tego, co dzieje się na Ukrainie, często pozostawała w sprzeczności z polityką, prowadzoną przez rząd ukraiński. Oleś Buzyna był częstym gościem w rosyjskim radiu i telewizji. W szczególności, brał udział w programach na kanałach telewizyjnych „Rosja 1” i „Rosja 24”.

Jeden z jego ostatnich wywiadów z nagłówkiem - cytatem: „Nie chciałem zmieniać się z dziennikarza w cenzora” ukazał się 11 marca. W nim Oleś Buzyna mówił o wolności słowa na Ukrainie i o literaturze Majdanu, która załała miasta ukraińskie.

* * *

Jeden z najbardziej szanowanych dziennikarzy ukraińskich Oleś Buzyna poinformował o swojej rezygnacji ze stanowiska redaktora naczelnego ukraińskiej gazety [rosyjskojęzycznej] „Segodnya”. Na tym stanowisku pracował przez dwa miesiące. Dzisiaj jest gościem programu „Wiesti” na kanale telewizyjnym „Rosja 1”.

- Z czym należy wiązać Pańską decyzję o rezygnacji ?

- Z cenzurą. Nie chciałem zmieniać się z dziennikarza w cenzora. Tajemnicą poliszynela było istnienie nieformalnych poleceń, co gazeta może robić, a czego jej nie wolno. Jednym z nich był zakaz personalnej krytyki premiera Jaceniuka, zakaz krytyki byłego prezydenta Leonida Kuczmy, na przykład. I było jeszcze kilka takich zarządzeń. Cóż, praca w tej sytuacji była niemożliwa. Realizowanie części politycznej w gazecie nie było możliwe. Można było po prostu siedzieć, pobierać wynagrodzenie i staczać się w bylejakość. Wybrałem rezygnację.

- Wychodzi na to, że został Pan oskarżony o nielojalność - wobec kogo? Premiera Jaceniuka?

- Ależ nie, nie oskarżono mnie o brak lojalności wobec premiera Jaceniuka. Oprócz wszystkiego innego, przez gazetę przeszło wiele materiałów zamówionych [zleconych]. One nadchodziły z góry, należało je publikować w obowiązkowej kolejności, to było tak zwane materiały wizerunkowe, materiały o niczym konkretnym. Ale istnieją zasady dziennikarskie, są dziennikarskie standardy i ... Jestem w dziennikarstwie od 1992 roku. Tak jak mnie uczono, tak jestem zdecydowany działać, zgodnie z niezmiennym kanonem dziennikarstwa.

Pijar [PR] - to jedno, a dziennikarstwo - to coś zupełnie innego. I zamieszczać bezmyślny, głupi materiał, który pojawiał się nie wiadomo skąd, i błogosławić go [podpisywać się pod nim] swoim nazwiskiem nie chciałem. A ponieważ ilość tego typu materiałów stopniowo się zwiększała, postanowiłem odejść. Stanowisko szefa redakcji jest w rzeczywistości jest wpływowe, ono raczej stanowi dekorację przy rozstrzyganiu spraw w ramach tego systemu, w którym pracuję. I jeśli chodzi o wpływ, to był on odgórnie wywierany przede wszystkim na redaktora naczelnego. A ludzi, którzy z góry na redaktora, to znaczy na mnie, zaczęli wpływać, było bardzo wielu.

Oni woleli pozostać w cieniu. To znaczy, na przykład, powiedzieli mi: nie powinien Pan występować w telewizji rosyjskiej. Zapytałem: „A dlaczego? Czyżbym wyrażał jakieś separatystyczne myśli, na przykład? Czyżbym popierał wojnę w jakiegokolwiek formie?” Nie, Pan nie powinien występować [w rosyjskiej TV], to wszystko.” Oto proszę jeden zakaz. I takich zakazów było dosyć dużo. Nie miałem prawa nawet mówić o tym, że strona internetowa gazety „Segodnya” nie podlega oficjalnie mi jako redaktorowi naczelnemu.

Oto nonsensy pojawiały się na stronie internetowej, rzeczywiście pojawiały się błędy. O te błędy obwiniano mnie. Ale w rzeczywistości stroną internetową zarządzała zupełnie inna osoba,

Co się dzieje teraz na Ukrainie?

Written by Administrator

Friday, 17 April 2015 05:35 - Last Updated Friday, 17 April 2015 05:38

mężczyzna, zupełnie mi nie podporządkowany. Absolutnie. Ktokolwiek by to był, nieważne. Kiedy mówiłem, zrobmy oficjalne oświadczenie, że ta witryna internetowa mi nie podlega, moje kierownictwo mówiło: nie, takiego oświadczenia robić nie należy. To znaczy, z jakiej racji mam być, przepraszam, w tej sytuacji stale kozłem ofiarnym? Wystawiali mnie, a ja musiałem milczeć. Z jakiej racji?

- Jak Pan ocenia procesy, które mają miejsce na Ukrainie? Popelnili samobójstwo dwaj dawni parlamentarzyści Partii Regionów, a jeszcze większa liczba byłych przedstawicieli partii rządzącej jest prześladowana.

- Tak, to jest idiotyzm. Po prostu idiotyzm. Janukowycz, gdy doszedł do władzy, posadził Tymoszenko, posadził Łucenkę, część ludzi, którzy byli wtedy w opozycji do Janukowycza, uciekło z kraju. Przychodzi nowy rząd pod szlachetnymi hasłami i robi to samo. Dokładnie to samo. I dokładnie tak samo część ludzi została zmuszona do opuszczenia Ukrainy, jedni wyjechali na wschód, a niektórzy na zachód.

Znamienny przykład - bardzo znany oligarcha Firtasz, który jest w Austrii, na przykład. Już nie da się znaleźć bardziej jaskrawego argumentu na rzecz tego wszystkiego, co się dzieje. Próbują odebrać kanały telewizyjne. To znaczy wyjazd Firtasza jest związany, według bardzo wielu ekspertów, z faktem, że po prostu chcą mu odebrać kanał telewizyjny.

Poroszenko ma bardzo skromny kanał, jeśli chodzi o możliwości, „Piąty”, a „Inter” – to ogólnonarodowy kanał, a dlaczegóż by nie położyć na nim ręki, nie uczynić go absolutnie sterowalnym, żeby nawet cienia opozycyjności tam nie zostało. Takich przykładów jest bardzo dużo. W istocie tworzy się dyktatura. Ale fakt, że dyktatorów jest trzech – a nie jeden, nie zmienia istoty rzeczy.

Zanim pojawiła się dyktatura Oktawiana Augusta, był triumwirat. I wojna domowa. Oto cała odpowiedź. Pompejusz, Krassus i Cezar rządzą Rzymem. Ale to była dyktatura, choć triumwirat. Dyktatura trzech. Tak również zdarza się w historii.